

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1
w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do
7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

w Łwowie na prowincyi za granicą
miesięcznie 1 zł 50 ct. 2 zł.
4 zł 50 ct. 6 zł. 7 zł 50 ct
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue
de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Sailerstraße 2 — A. Oppelk Grunerstraße 13
— M. Dukes Nachf.: Max. Augenthaler & Marie
Lechner Wollzeile 6 — Schallik Wollzeile 11 i J.
Danzberg, I. Wollzeile 19 — w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurcie: n. M. Hasenstein & Vogler i
G. L. Danne & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnosłupowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejscie 10 ct. — Nadstawia za wiersz lub jego
miejscie 30 ct. — Głosy publiczne na wiersz lub
jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencyj-
na 3 ct od wiersza.

Nowy gubernator banku austro-węgierskiego.

Lwów d. 23 stycznia.

Praska *Politik* zamieszcza na naczelnym
miejscu artykuł, wykazujący doniosłość sta-
nowiska gubernatora banku austro-węgier-
skiego wedle nowej organizacyi. Czytamy tam:

W myśl nowego statutu rada generalna
banku austro-węgierskiego składać się będzie:
z gubernatora, z dwóch wicegubernatorów a to
jednego austriackiego i jednego węgierskie-
go, jako też z dwóch zastępców wiceguberna-
torów i to również jednego austriackiego i
jednego węgierskiego a nadto z ośmiu au-
striackich radców i z ośmiu węgierskich.

Tak tedy równorzędność i równowaga
między Węgrami a Austrią w banku jest
zupełną, a gubernator będzie jej języ-
kiem. Jego narodowość zadecyduje o tem,
czy cały bank będzie grawitował ku Austrii
czy ku Węgrom. Już choćby z tego tylko
szczegółu widać jak wielkiej wagi jest ob-
ecnie nominacya gubernatora banku.

Od niego to będzie zależało, czy bank
wciągnięty zostanie w wir prądów partykula-
rystycznych czy nie, czy dalej precent będzie
w banku austro-węgierskim ustanawiany ze
względów stronnictw czy też wyłącznie z
ogólnych i wreszcie czy interes swój będzie
bank prowadził z należytą bestronnością,
czy też nie.

Dziś więcej jeszcze niż dawniej powin-
nien być gubernator banku tarasem polityki
bankowej takiej, która wyłącza tylko
gospodarcze postulaty miały na oku i wy-
trwale do ich spełnienia dążyła.

Toteż rząd nie może być nazbyt ostro-
żnym w wyborze osoby przyszłego guberna-
tora, bo gubernator nie tylko kieruje całą
działalnością banku i kontroluje ją, ale na-
wet w niektórych wypadkach sam z własnej
moocy wydaje dyspozycje za cały bank. A jak
często takie wypadki trafiać się będą, odtąd,
gdy bank zacznie już raz wypłaty gotówki,
tego nie można przewidzieć.

Ponadto statut mówi wprawdzie, że po-
siedzenia rady generalnej banku mają być
zwolowane naprzemiennie do Wiednia i do Bu-
dapesztu, ale dodaje, że dzień się to ma „ile
możności“. Można więc tę ocenę gubernator, któ-
ry równie dobrze jak każdy finansista musi
wiedzieć, że często w kwestiach stopy pro-
centowej i sposobu lokowania gotówki Au-
stria i Węgry miewają sprzeczne poglądy.
W takich razach niezmienne ważną byłoby
rzecz, to, czy w Wiedniu czy też w Budape-
ście zbierze się rada generalna zwłaszcza, że
wedle statutu siedmiu jej członków może już
prawomocnie wydawać dyspozycje.

To też gubernator jest osłowiekiem po-
tężnym, ale też i odpowiedzialność na nim
spoczywa ogromna. Obecnie jest gubernato-
rem poddany węgierski, więc jego następca
będzie poddany austriacki. Tym sposobem
szkopyły i niebezpieczeństwa równorzęd-
ności Węgier i Austrii w banku będą na
pięć lat nieco złagodzone i partykularyzm

węgierski będzie musiał na ten czas nieco
przycichnąć.

Tylko trzeba, aby nowy gubernator był
energicznym i stanowczym osłowiekiem, bo
inaczej Węgry opanują bank nawet w tym
„austriackim“ jego okresie.

Wielkim jest tłum tych, którym ślina
do ust napływa na myśl o 40.000 koron ro-
cznej płacy gubernatora i wolnem mieszka-
niu w gmachu bankowym, ale nie wszyscy
się na to stanowisko nadają. Myśl zamiano-
wania dr. Plenera na ten urząd byłaby dowo-
dem, że rząd go uważa za synkurę. Dr. Ple-
nerowi brak zmysłu organizacyjnego i ja-
snego poglądu na rzeczy. Przeciw wyborowi
jego osoby należy zaprotestować, bo gub-
ernatorstwo banku austro-węgierskiego nie mo-
że być emeryturą zużytych matadorów klu-
bowych.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 stycznia.

Angielski telegram półrządowy donosi
że William Davis amerykański minister
spraw wewnętrznych, onegdaj przybył do
Lorenzo Marquez, złożył wizytę gubernato-
rowi portugalskiemu, a wieczorem miał od-
jechać koleją do Pretoryi, a to z polece-
niami od Mac Kinleya do Krügera. Ale rów-
nocześnie zapowiadają jakoby urzędowo z
Waszyngtonu, że Davis nie ma żadnej wcale
misji do Krügera i podróż jego jest czysto
prywatną.

Która z tych wiadomości prawdę mówi,
obaczmy zapewne wkrótce. A wszakże by-
łoby to dziwne, gdyby taki dostojnik jak
Davis w porę wojenną wybierał się w tę po-
dróż dla zabawy albo prywatnego interesu.
Wedle telegramu z Kapstadtu d. 18 bm., u-
dał się Davis jeszcze d. 15 bm. z Portu El-
izabeth (w Kaplandzie) do zatoki Delagoj;
droga ta mogła mu zająć dwa dni czasu —
gdzie przeto spędził resztę dni? W sobotę
miał nadto nowy konsul Stanów Zjedn., prze-
znaczony do Pretoryi, Adalbert Hay (podo-
bno krewny amerykańskiego ministra spraw
zagr.) wyjechać z Capetownu na swoją po-
sługę do Pretoryi. Wice może on to wiezie po-
lecenia swego rządu do prezydenta Trans-
waalu, a Davis jadący prywatnie, będzie da-
wał na życzenie Krügera wyjaśnienia.

Połozienie Mac Kinleya wobec Anglii sta-
je się z powodu wojny anglo-boerskiej coraz
drażliwszem. Są w Ameryce szerokie kola,
zwłaszcza spowinowaconych z rodzinami an-
gielskimi, które sprzyjają Anglii, a nie Bo-
erom. Tożsamo wysokie sfery giełdowe w Sta-
nach Zjednoczonych pragną, aby się wojna
corychle i to na korzyść Anglików skończy-
ła, bo wojna nie tylko zatawiała największe
źródło złota, ale pogmatwała ogromnie speku-
lacje w papierach. Ale wszystkie te sfery za-
dnego prawie nie wywierają wpływu na po-
litykę Stanów Zjednoczonych, a nadto tam-
tejszy handel prawowity pragnie także końca
wojny, ale też i ustalenia stosunków południ-
wo-afrykańskich po wojnie, które będzie nie-

możliwym w razie pokonania Boerów. Prze-
mysł i handel amerykański zarówno z nie-
mieckim, coraz szersze zdobywał sobie po-
zbytu w Afryce południowej, rugując osta-
tnimi czasami odbyt angielski.

Ogół amerykański nie cierpi teraz An-
glików. Dowodem tego ciągle olbrzymie pe-
tycje z największych miast do Mac Kinleya,
aby zainicjował interwencję. Nie odpowiada
on na żadną, bo tak mu rozum każe, ale pry-
watnie oświadcza z żalem, że niepodobna mu
podejmować inicjatywy ku temu i że niczego
dla Boerów uczynić nie może. Prawa ręka
Mac Kinleya, minister spraw zagranicznych
Hay złożył półrządowo oświadczenie wobec
namietnej agitacyi na korzyść Boerów, mia-
nowicie powiedział redaktorom i parlamen-
tarystom, że agitacja za Boerami, czy przeciw
nim w żaden sposób nie wpłynie na stanowi-
sko rządu.

Tani to komunał, a nawet nie bardzo
prawdziwy, bo agitacja boersofilską już zna-
cznie na rząd amerykański wpłynęła. Ina-
czej też być nie mogło. Cztery, trzy miesia-
ce temu opinia amerykańska była nawskróś
anglofilska. Dzisiaj opinia ta jakby wiatrem
zdmuchnięta. Rasowy Amerykanin nigdy nie
był rozmiłowany w Anglikach, postępowanie
Anglii podczas wojny hiszpańsko-amerykań-
skiej zniechęciło Amerykanów do przechylenia
się ku Anglikom, ale obecnie ogół amerykań-
ski, sfery zwłaszcza decydujące w polityce,
nie tylko potępia wojnę Anglików z Boerami,
ale postradał wszelką wiarę w lojalność An-
glików.

W senacie amerykańskim odłożono na
życzenie rządu rezolucję, wyrażającą sym-
patye dla Boerów. Na nieszczęście swoje An-
glicy aresztowali trzy statki amerykańskie
ze zbożem dla Afryki południowej. Co praw-
da, wnet wypuścili te okręty i rząd angiel-
ski złożył oświadczenie, że zboże i wyroby z
niej nie będą uważane za kontrabandę wo-
jenną, jeżeli nie będzie dowiedzione, że były
przeznaczone dla wojska nieprzyjacielskiego.
Ale sam fakt owych aresztowań oburzył za-
rozumiałych Amerykanów, a oświadczenie to
rządu angielskiego rząd amerykański wpraw-
dzie akceptował, ale nie opinia amery-
kańska.

To też prasa amerykańska jeszcze przy-
chylnie niż rosyjska przyjęła wiadomy wy-
wód hr. Bülowa. „Trzeba podziwiać ten wy-
wód, ten jego ton zdecydowany, moralny a
zapewniający pokój, tę manifestację tryum-
fu środków pokojowych nad bezprawiami
angielskimi. Wywód Bülowa, że towary
okrętami neutralnymi z jednego portu neu-
tralnego do drugiego wiozione, nigdy nie są
kontrabandą, jest postulatem powszechnej
moralności i sprawiedliwości. Stając przy tym
postulacie, reprezentują Niemcy cywilizację,
Anglia zaś przeocząc mu, dowodzi tylko tego
ducha ślepej zachłanności, który ją do na-
jazdu na Transwaal popędził“.

Jakoż d. 19 b. m. wszyscy członkowie
senatu amerykańskiego wnieśli rezolucję,
proszącą Mac Kinleya o wyjaśnienie, czy
kiedy jaki przedstawiciel Transwaalu podawał
o uznanie, a jeżeli tak było, to czy prośbę

te i z jakich powodów odrzucono? Umiarko-
wany senator Hale wystąpił z namietną mo-
wą, w której oświadczył, że jest przyjaźnie
usposobiony dla Anglii, jednakowoż ubolewa,
iż mocarstwo tak wielkie usiłuje obalić repu-
blikę; rzecz to tem gorsza, że Anglia rości
sobie pretensję być uważaną za naród, bę-
dący obrońcą wolności.

Senat amerykański przyjął tę rezolu-
cję — a jest ona wręcz zwrócona przeciw
Anglii, która odmawia Transwaalowi prawa
wysyłania swoich przedstawicieli za granicę,
i dąży do uznania Transwaalu przez Ame-
rykę za całkiem niepodległy.

Cesarz nie miecki usiłuje osłabić
rozdrażnienie, jakie wywód Bülowa wywołał
w Anglii. Jak słychać, przyjmując prezy-
denta swoich przedstawicieli za granicę,
i dąży do uznania Transwaalu przez Ame-
rykę za całkiem niepodległy.

Wychwałając skuteczną praktykę wojenną Bo-
erów, a zarazem żywo ubolewał, że po stro-
nie angielskiej tyłu poległo oficerów i śmierć
tyłu walecznych żołdaków okryła mnóstwo na-
lepszego rodzaju angielskich. Wreszcie oświ-
adził cesarz, że postępowanie prasy niemiec-
kiej w sprawie transwaalskiej nieskończoność
mu utrudnia unikanie starć z Anglią — i
przypomniał znane powiedzenie Bismarka:
„Nasza prasa wybija szyby, a my płacim ma-
simy“.

Nauczycielstwo ludowe.

Z końcem każdego roku wydaje kraj
rada szkolna sprawozdanie o stanie wycho-
wania publicznego w kraju naszym, w którym
to sprawozdaniu, obok prawdziwego lasu cyfr
wykazujących frekwencję młodzieży szkolnej
za rok ubiegły, obok ściśle podanej ilości na-
uczycieli i nauczycielek szkół ludowych różnych
kategorji, wykazu sumarycznego zamknięć
rachunkowych funduszy szkolnych miejscow-
ych itd. znajdują się także osobne rozdzia-
ły, omawiające dokładnie rozwój szkół, jako
też stan ich pod względem naukowym i wy-
chowawczym. W ostatnich dwóch rozdziałach
jest mowa także w kilku miejscach specyal-
nie o nauczycielstwie, a mianowicie o wyni-
kach pracy jego w szkole pod względem na-
uki i wychowania, jako też o usiłowaniach
nad dalszem kształceniem się własnem. Urzę-
dowe to sprawozdanie zaznacza przedewszyst-
kiem, iż w dziedzinie szkół typu wiejskiego
postęp istotny zaznaczył się w rok. 1898/9
w kierunku nauki dopełniającym. Okoliczność tę
podnieść należy tem bardziej, ile że rok u-
biegły był pierwszym, w którym weszła w
życie gruntowna reforma tej nauki, zasadza-
jąca się na nowym statucie, nowym regula-
minie i nowych książkach.

Nauczycielstwo nasze poważnie pojmując
sprawę dalszego kształcenia się i chętnie oca-
sów i pracę swą poświęca w tym kierunku.
Wymownym dowodem tego są liczne kursa
naukowe, które rada szkolna krajowa rokro-
cznie urządza, a w których nauczyciele nader
gorliwie i skutecznie biorą udział. W roku ze-

szłym urządziła rada szkolna krajowa cały
szereg takich kursów, a mianowicie: a) w za-
kresie gospodarstwa: praktyczny kurs ogro-
dnictwa w Krakowie, kurs przerabiania owo-
ców na wina, również w Krakowie; kurs u-
prawy tytoniu w Sniatynie; kursa mleczar-
stwa postępowego w Horodencie i Tęgorozorze;
kursa koszykarskie w Czerwonej Woli. b) W
zakresie dalszego kształcenia sił nauczyciel-
skich odbyły się następujące kursy: przyrod-
niczy na nauczycieli szkół wydzielonych
w Krakowie; całoroczny kurs z przedmiotów
grupy historyczno-językowej w Krakowie;
kurs komercyjny dla kształcenia nauczycieli
uzupełniających szkół przemysłowych; kurs
rysunkowy dla nauczycieli szkół przemysłow-
ych we Lwowie; wreszcie kurs nauki są-
czności w państwowej szkole przemysłowej
we Lwowie. „Wogóle stwierdzić należy — są
słowa sprawozdania — że ogół nauczycieli
chętnie oddaje się pracy nad dalszem kształ-
ceniem się i korzysta sumiennie ze wszyst-
kich środków, które pracę tę umożliwiają i
ułatwiają“.

O wyniku nauki szkolnej i pracy wy-
chowawczej nauczycielskiej czytamy w spra-
wozdaniu o następująco: „Stan nauki wykazał
i w ubiegłym roku znaczny postęp, a to dzięki
gorliwej i sumiennej pracy ogółu nauczyci-
eli, którzy pracy swojej oddają się z zami-
łowaniem i z poczuciem obywatelskim. Z przy-
jemnością też może rada szkolna krajowa
stwierdzić, że i pod względem wychowaw-
czym znajdują się szkoły ludowe na drodze
postępu, a ogół nauczycieli zadanie swoje
w tym kierunku spełnia zupełnie zadowalająco.
Szczególnie młodzież w szkołach małomiastec-
kich, która do niedawna dawała powód
do ujemnych spostrzeżeń pod względem
zachowania się, obecnie przedstawia się o-
wiele korzystniej. Tu właśnie nauczyciele
mają ważne zadanie do spełnienia, a godzi
się zapisać z uznaniem, że znaczna część na-
uczycieli nie poprzestaje na działalności w
samej szkole, lecz i poza szkołą, otacza mło-
dzież swoją opieką i wpływa na jej umoral-
nienie i uszlachetnienie. Wielu nauczycieli
podejmuje z młodzieżą wywiezieni, bądź w ce-
lach naukowych, bądź też dla rozrywki i oświ-
cenia sił fizycznych; w większych miastach
organizują nauczyciele kursy wakacyjne,
wyjeżdżają z koloniami letniskowymi do miej-
sc kąpielowych, inni wreszcie gromadzą mło-
dzież w ogrodach lub innych miejscach sto-
sownych, a przy tem dwoją jak w śpiewie,
niekiedy zaś w tańcu i gry instrumentalnej. Pra-
ca ta tem więcej uznania godna, że spełnia-
na bezinteresownie, z przywiązaniem do mło-
dzieży i z zamiłowaniem zawodowemu. Wreszcie
wspomina sprawozdanie o tem, iż praca na-
uczycielska znalazła uznanie także w ten
sposób, iż z okazji jubileuszu cesarskiego so-
stało odznaczonych rozmaitemi dekoracyami
66 nauczycieli szkół ludowych i wydziel-
nych“.

Oto ważniejsze szczegóły, odnoszące do
pracy nauczycielskiej, podniesione w tegoro-
cznym sprawozdaniu urzędowemu rady szkol-
nej krajowej. Oceńa to pod każdym wzglę-
dem nader chlubna, dobrze świadcząca o

Ciocia Bébé.

Przez

Georges Mareschal de Bièdre.

I.

Zaraz po śniadaniu poszedłem z Simoną
do lasu Bel-Air na grzyby. Chodziłyśmy dłu-
go, nie troszcząc się wcale o godzinę. Nasze
koszyki były już pełne rydzów, gdyśmy spo-
strzegły, że słońce rzuciło ukośne promienie,
niby strzały złote pomiędzy czerwone i
szkarłatne jesieni, na tle szarej dąli.

Simona zawołała pierwsza:

— Wracajmy, ciociu Bébé, już zmierzoch
zapada.

Zachwyciłam się prześlicznym widokiem,
Simona zaś zawsze rozsądna, obawiała się
spóźnić na obiad. Choć ją uspokoił, podda-
łam myśl skrócenia powrotu ścieżką bliższą.

— Pójdziemy w poprzek lasu, będzie nam
bliżej do głównej drogi.

I mówiąc to, weszłam w gęszcz leśny.

Szłyśmy dość długo po miękkim jak aksamit
mohu, naraz Simona zawołała:

— Od razu byłam pewną, że oddaliśmy
się od głównej drogi, zblądziłyśmy!

— Zblądziłyśmy?... Zdaje ci się, Simo-
no! Zaraz przekonam cię o tem. Wdrapię
się na drzewo i odnajdę tę twoją główną
drogę!

— Wiesz dobrze, że mama zabrania ci
laźnić po drzewach!

— Właśnie dlatego okropnie to lubię.
Już taka moja natura, że rwie się do tego,
co zakazane. Wstrzymać się, to nad moje
siły i dlatego radzę memu mężowi (gdy go
sobie znajdę) by nie odzywał się do mnie
inaczej jak: „Rób co chcesz, duszko... rób co
chcesz...“

— Możesz być pewną, że skoro ludzie
poznają twoje usposobienie, męstwo nie znaj-
dziesz.

— Przepraszam, męstwo znaleźć łatwo, gdy
się ma ładne oczka!

Mówiąc to, spostrzegłam, że dąb tuż
obok stojący ma konary rozłożone na kształt
drabiny, jakby stworzone do wdrapywania
się w górę. Nie było to jednak łatwe zada-
nie, suknia moja długa utrudniała ruchy.
Pominawszy wszelkie kwestje łażenia po
drzewach, byłam z niej dumna, nadała mi
bowiem wygląd dorosłej panny i umożliwiała
panom nadskakiwanie mi. Niestety tu na

drzewach nie było ani pań ani panów, a
suknia długa zawadzała mi tym razem. Mam
jednak obok wielu wad jedną zaletę, a to, że
jestem szczupłą, w jednej chwili zwalczy-
wszy przeszokody długiej sukni, byłam u szczy-
tu, gdzie gałęzie, wznosząc się, tworzyły ści-
sły gąszcz. W tem, gdy usuwałam gałązkę,
zasłaniającą mi widok na drogę, poślizgnęłam
się po wilgotnej korze, gałązka, wyrwawszy
się z mej ręki, zaszczipła o włosy, podnosząc
je na kształt łuku w górę. Wszystkie szpilki
upadły na ziemię, a Simona pod drzewem
śmiając się wołała:

— Zostaw tam twoją perukę jako strach
na wróble, a sama wracaj na ziemię!

— Ale ja się nie śmiałam, próbowałam roz-
plątać moje włosy, lecz daremnie, dojąc z nimi
do ładu nie mogłam, wyrwalam je tylko, co mi
sprawiało ból niesłowny.

— Śmiejesz się zamiast mi pomóc.

Pomimo całej powolności Simony a mo-
jej żywości, kochałyśmy się bardzo. Simona
miała dobre serce, zaczęła więc gramolić się
na drzewo.

— Wstrzymaj się! ratunek zbliża się,
widzę zdaleka kurtkę zieloną leśnego. Hop!
hop! Ojciec Riboulet! Hop! hop! Oidzie, już
idzie — wołam.

— Daj spokój! Nie krzycz tak —
szepnęła Simona — to nie idzie ojciec Ri-
boulet.

Rzeczywiście z pomiędzy krzaków gęst-
winy wysunęła się zgrabna postać młodego
człowieka, który zbliżywszy się do Simony,
zjął kepi ze złotymi galonami, a oddawszy
jej ukłon, przemówił:

— Pani życzyła sobie widzieć ojca Ri-
bouleta, mogę go zastąpić, jako jenerałny dy-
rektor lasów jestem jego przełożonym.

Pomimo nader niewygodnego położenia,
bo głowa ruszyć nie mogłam, ja teraz śmia-
łam się patrząc na Simonę jak komiznie
wyglądała. Była mocno zmieszana nie wie-
dząc, jak ma wytlumaczyć nieznajomemu mo-
ją awanturę.

Nie tracąc fantazyi zawołałam:

— Oh! pan wybornie zastąpi ojca Ri-
bouleta, on biedaczysko ma reumatyzm, z któ-
rym pan jeszcze się nie zapoznał jenerałny
dyrektorze!

Młody człowiek z uśmiechem wznioł
oczy w górę, szukając skąd ten dźwięczny i
czysty głos pochodzi, a że zrobił na nim mile
wrażenie zapewnić mogę.

Spostrzegłszy wreszcie moją czerwoną
bluzkę, odbijającą silnie na tle zieleni, zło-
żył mi ceremonialny ukłon, co przekonało
mnie od razu, że jest to człowiek dobrze wy-
chowany, więc zapytałam:

— Panie jenerałny dyrektorze, czy pan
umie drapać się po drzewach?

— Ależ naturalnie panie! Chociaż nie
uczono mi tego w szkole leśnictwa.

— Oh! chociaż to nie jest częścią skła-
dową edukacyi młodych panien, to jednak
jestem tu na tem nieszczęśliwym drzewie,
schwytana w pułapkę. Będzie to bardzo grze-
sznie ze strony pana, jeżeli mi stąd uwol-
nić zechcecie, mam już kuroz w szyji, a mo-
że to być bardzo niebezpieczne dla panny,
która jutro ma w świąt wstąpić. Sama stąd
ruszyć się nie mogę!

W jednej chwili jenerałny dyrektor był
już koło mnie. Odwrócona, a nie mogąc ru-
sząć głową, nie widziałam go. Wnioskowa-
łam jednak po pewnych ruchach, że zdejm-
muje rękawiczki i z całą delikatnością za-
biera się do rozplątywania moich włosów, tak
aby mnie nie uraził. Czynał to tak ostrożnie i
starannie, że nie przerwał ani włoska. Sądząc,
że zajęcie to nie było mu przykre, swa-
żywszy, że włosy moje są mile w dotknięciu,
jedwabiste i miękkie, bujne i lekko się falu-
jące, a w świetle połyskują złotem. Nie mó-
wily tego z próżności, w imię jedynie prawdy
choć usprawiedliwił fakt dlaosnego dyrektor
zjął rękawiczki.

(C. d. n.)

Najnowsze materye welniane, Flanelki i barchany na suknie damskie poleca

M. LUDWIG

Lwów, plac Maryski 8.

dłuższy czas profesorem uniwersytetu noworossyjskiego i prezydentem m. Odessy. D. 10 lutego 1897 r. samobójczy został po Apuchinie kuratorem warszawskiego okręgu naukowego. Za rządów jego otwarto w Warszawie instytut politechniczny na pieniądze, zebrane w drodze składek. Jednocześnie powstała też w Warszawie i w innych miastach dość znaczna liczba szkół prywatnych, a w szkołach rządowych, przywrócono równoległe oddziały w klasach niższych, zniesione 10 lat temu.

Lichwa zbożowa. Krakowski trybunał sądzi obecnie Hersza Afterguta z Rajbrota i dwóch jego żynów Mojżesza i Sajuwela. Cała rodzina Aftergutów pożywała włościanom pieniądze, potem pod groźbą skarg sądowych i egzekucji zmuszała włościan do sprzedawania sobie zboża po cenach, przez siebie ustanowionych, znacznie niższych od targowych, a potem to samo zboże sprzedawała włościanom na wysiew i na przodkowno po wyższych cenach, doliczając sobie olbrzymie procenta, dochodzące od 30 do 160%. Do sprawy powołano na świadków 41 włościan, wyznaczonych przez Aftergutów.

Kata za pojedynkę. Telegrafują nam z Budapesztu 23 bm.: Posłowie hr. Karolyi i Edmund Gajary zostali za pojedynkę z powodu słów Karolyego, rzuconych podczas zeszłorocznej dyskusji obstrukcyjnej — skazani na tydzień i na dwa tygodnie aresztu.

Pożar w kopalni. Telegrafują nam z Huty królewskiej 23 bm.: W Hucie Laury wybuchł onegdaj pożar, który wyrządził szkody na 180.000 marek. Szakoda była ubezpieczona. Huta będzie prawdopodobnie zamknięta przez 2 lub trzy miesiące.

Historia Węzuwiusza. Uczony włoski dr. Mattenci zamieścił w jednym z pism włoskich artykuł, dotyczący historii wybuchów Węzuwiusza. Działalność swą rozpoczął Węzuwiusz na nowo 3 lipca 1895 r. Na południowo-zachodniej stronie powstała sieć drobnych szczelin, zajmująca przestrzeń 600 tysięcy metrów kw. Następnie powstało tam jedenaście kraterów, ziejących lawą. W ciągu następnych dwóch dni warunki uległy pewnej zmianie: poziom lawy obniżył się i płynęła tylko w dolnej części Atrii dell Cavallo. Zastępy lawy utworzyła wypukłość, dochodząca do 90 metrów wysokości. W roku 1897 d. 31 stycznia powstał nowy krater o 40 metrów wyżej nad poprzednim, a wyrzucana przezeń lawa wciąż powiększała wspomnianą wypukłość. W połowie lutego 1898 r. poziom lawy jeszcze bardziej się obniżył, która zmieniła kierunek, płynąc pośrodkiem na obie strony wypukłości. Krater Węzuwiusza rozszerzył się znacznie i gdy w r. 1897 promień jego miał 68 metrów długości, to w lutym doszedł do 80 metrów, a w 1899 — do 92 i pół metra. W ogóle w ostatnich latach Węzuwiusz zewnętrznie zmienił się bardzo.

Zmarli. Alfred Bandrowski, radca sądu krajowego, brat słynnego śpiewaka Aleksandra, byłego dyrektora teatru lwowskiego Juliusa i dyrektora akademii handlowej w Krakowie, oraz prezesa towarz. „Szkół ludowej” Ernesta, zmarł we Lwowie.

W lwowskiej Czytelnicy Katolickiej w środę 24 bm. wygłosił ks. Adamski T. J. odczyt „O sanku, genezie i kształceniu charakteru.” Początek o godz. 7 wieczorem.

Ważne zgromadzenie członków towarzystwa gal. producentów spirytusu odbędzie się 29 stycznia 1900 r. o godz. 4 popoł. we Lwowie w sali hotelu Imperial. Celem porozumienia się o do gremialnego przystąpienia właścicieli gorzelni do towarzystwa gal. producentów spirytusu, mam zaszczyt zaprosić P. T. na pofinanse zebranie w dniu 24 stycznia 1900 r. o 4 popołudniu w sali hotelu „Imperial” we Lwowie. *Edmund Dnieusszycki.*

Polskie Tow. przyrodnicze w mł. Kopenika będzie miało posiedzenie we wtorek dnia 23 bm. o g. 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego na ul. Długoszowskiej. Porządek dzienny: B. Dykowski. O jednej z głębinowych ryb Bajkała, J. Niedzwiedzi. O geologicznej budowie Tatr wedle dzieła V. Uhliga i E. Bomer. Sprawozdanie z między-narodowego berlińskiego kongresu geografów.

Bal prasy. W poniedziałek we Lwowie obradował pełny komitet i powziął szereg uchwał, dotyczących urzędzenia tego wieczoru, który podobnie jak w latach ubiegłych, będzie koroną naszego sezonu tańców. Ogólny aplandzyskał model porządku tańców, niezwykle oryginalny i gustowny.

Repertuar teatru hr. Skarbka. We środę po raz drugi w tym sezonie „Cyran de Bergerac” komedia romantyczna w 5 aktach Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Goplana” opera romantyczna w 3 aktach Wład. Żeleńskiego, w której Balladyna będzie pani Arkłowa, Goplana pani Camilowa, Alina panna Bohusłowa, matka pani Kasprzycowa, Kirkorem p. Mysza, Kostrynem p. Szymański, Grabem p. Malawski, Chochlikiem pani Kiszewska, a Skierką panna Szupówna.

Ki. endarz. We środę 24 stycznia Tymoteusza. — Tatiana Muc.

W sobotę słucha d. 24 stycznia o godzinie 7 min. 46, zachód o godz. 4 min. 40.

We czwartek 26 stycznia Nawr. św. Pa. wia. — Erymia i Str.

Wschód słucha d. 25 stycznia o godzinie 7 min. 45, zachód o godz. 4 min. 42.

OFIARY.

WP. J. O. — O. złożył 10 koron dla Brata Alberta, 10 koron dla głodnych dzieci. 10 koron na pr. tytułisko sierót ul. Paulinów 5.

Strajki.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Z Pragi telegrafują nam 23: Z czeskiego okręgu węglowego dochodzą następujące wiadomości o strajku: W zachodnim czeskim okręgu sytuacja w swojej istocie się pogorszyła, gdyż dalszych 5.000 robotników wstrzymało się od pracy — w okręgu bruckim

trzy dalsze kopalnie zaprzęstały pracy, tak że funkcjonują teraz tylko 3 szyby. Drugi batalion wojska przybył do Bruck gdzie również wzmocniono kłandarmery miejscową. D. 25 bm. nastąpi ukonstytuowanie się urzędu pojednawczego. Sytuacja w ogóle spokojna. Z Budapesztu telegrafują nam 23 bm.: Węgierskie urzędy biuro korespondencyjne donosi, że do Salgotarjanu przybyli zagraniczni emisariusze, ażeby tamtejszych robotników w kopalniach węgla namówić do strajku, agitacja ta nie znalazła jednak oddźwięku i nie ma obawy na razie żeby ruch strajkowy miał się i na Węgrzech rozpocząć.

Z Wiednia telegrafują nam 23 bm.: Ministerstwo rolnictwa poleciło władzom górnym, w których okręgach grozi lub wybuchł już strajk górników węglowych aby jak najusilniej starali się o to żeby zarówno przedsiębiorcy jak robotnicy nie przeszkadzali czynnościom urzędu pojednawczego i aby interwenyja tego urzędu w ogóle mogła być skuteczna. Ministerstwo wystąpiło także kilku wyższych urzędników górniczych do rewirów strajkowych aby się poinformowali o sytuacji.

W czeskich rewirach węglowych strajk na ogół się szerzy. W rewirze Bruck z 6413 robotników strajkuje 3359. Z 23 szybów tylko w sześciu i to częściowo praca jeszcze idzie. Wojsko wyruszyło.

Na onegdajszym zgromadzeniu ludowemu socjalny demokraty poseł Zeller zwrócił uwagę robotników na to, że nie mogą liczyć na poparcie, ponieważ dla tak wielkiej liczby bastowników pieniądze zarządu stronnictwa socjalno-demokratycznego nie wystarczą. Wiadomość ta otężyła nieco robotników.

W rewirze osieckim strajkuje 2407 robotników. W rewirze olepickim strajk jest powszechny. Do zaburzeń nie przyszło, ale mimo to wyruszył tam batalion wojska. W rewirze Dux na ogólną liczbę 7956 pracuje tylko 1284 robotników. W rewirze falknowskim robotnicy wszędzie rozpoczęli pracę, ale dziś jutro strajk prawdopodobnie i tu wybuchnie, gdyż właściciele kopalni odrzucili żądania robotników.

W okręgu śląskim i kładińskim sytuacja nie zmieniła. Właściciele kopalń wy dali obwieszczenie mocą którego wszyscy robotnicy, którzy do środy nie zjawiają się w szybach, uważani będą za wydalonych. Starostowie ze Śląna i Kładna ogłosili odezwę, w której ostrzegają robotników przed ustawowymi konsekwencjami dalszego strajku. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W rewirach zachodnio-czeskich położenie niezmieniło. „Ziwnostenska Banka” oddała do dyspozycji Pradze 50 wagonów węgla. Z rewiru falknowskiego zapowiedziano też wysyłkę 22 wagonów węgla do Pragi. Jak stwierdzono, znajdują się w Pradze takie zapasy drewna, które w razie braku węgla wystarczą na cztery miesiące.

Z Mierzowa donoszą, że w szybach zachodnio-czeskiej spółki akcyjnej musiano zastanowić pracę. Jest tam zajętych 5200 robotników.

Bruck 23 b. m.: Dłusiejsza noc minęła spokojnie. Ze wszystkich 23 szybów praca idzie tylko w 3 szybach. Z 5.609 robotników w stanie do roboty tylko 1565.

Wiedeń 23 bm.: Wobec wielkiego znaczenia, jakie ma dla ekonomicznego życia monarchii obecny strajk węglowy w Czechach i na Morawie rząd postanowił, że począwszy od dnia dzisiejszego, oddziennie zbierają się będzie we Wiedniu komisja specjalna. Celem badania i rozważania zajęć i spraw — okręgu strajkowego. W skład tej komisji wchodzić będą reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa, handlu i kolei, a przewodniczyć jej będzie albo prezydent ministrów dr. Koerber, albo w jego zastępstwie minister rolnictwa.

Wszystkie wiadomości faktyczne, odnoszące się do strajku, będą natychmiast komunikowane tej komisji. Ze swej strony komisja będzie wydawała odpowiednie zarządzenia i postanowienia, w ogóle wszystkie administracyjne decyzje odnoszące się do strajku. Celem uzyskania informacji, któreby pozwoliły na wyrobienie sobie jasnego wyobrażenia o sytuacji, wysłano do poszczególnych rewirów strajkowych wyższych urzędników.

Zadaniem ich jest zbadać sytuację i przekonać się, jakie środki ewentualnie rząd powinien wdrożyć. Również zadaniem ich jest przygotować grunt dla owoch zarządzeń. Na tem nie poprzestano jeszcze, lecz se względu że strajk obecny grozi różnorodnym interesom przemysłowym, został wysłany na Morawę celem zbadań strajku były namiestnik Morawy, a obecnie minister sprawiedliwości hr. Spens-Booden, do Czech zaś szef sekcyi bar. Blumfeld.

Budapeszt 23 bm. W kopalniach w Opalu wybuchł strajk; liczba strajkujących wynosi 100.

Plizno 23 bm. Z 200 robotników pracujących w szybie Maryi, stanęło dziś do roboty 11 reszta strajkuje.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 23 stycznia. Komunikat wydany na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego stronnictwa postępowego zawiera przyjęcie do wiadomości sprawozdania preksa o sytuacji politycznej i zamierzonych akcyi pojednawczej. Stronnictwo oświadczyło się za obwołaniem konferencji pojednawczej i poleciło zamianowanie uczestników w niej posłom do rady państwa z Czech i Morawii w porozumieniu z dotychczasowymi kierownikami stronnictwa krajowych.

Następnie uchwalono jednogłośnie prosić rząd, ażeby wszelkimi prawnymi środkami działał w kierunku zakończenia strajku robotników węglowych, którego dłuższe trwanie miałyby najgłębniejsze skutki dla całej ludności, a szczególnie dla przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Wiedeń d. 23 stycznia.

O wczorajszym zgromadzeniu niemieckiej partii ludowej wydany został komunikat, w którym stronnictwo potępia używanie

§ 14 przez gabinet dra Wittke i życzy sobie porozumienia pomiędzy Czechami i Niemcami mieszkającymi w Czechach i na Morawie — następnie życzy sobie i żąda stronnictwo, ażeby przeciw ostatecznie w sprawie stosunków językowych nastąpił raz jakiś porządek sprowadzony spełnieniem uprawnionych żądań Niemców austriackich. Stronnictwo może konferencję pojednawczą obwołać dopiero wówczas, gdy nastąpi zwołanie rady państwa. Gabinetu dra Koerbera, w którym obok członków poprzedniego gabinetu zasiada kilku zdecydowanych stronników prawicy nie może partya ludowa obdarzać swem zaufaniem.

Wiedeń d. 23 stycznia.

Wydany wczoraj komunikat o zgromadzeniu przewodniczących klubów lewicy stwierdza, że uchwaliły niemieckie stronnictwo postępowego i niemieckiej partii ludowej podano do wiadomości na wczorajszym posiedzeniu konferencji przewodniczących klubów. Zastępcy niemieckiej partii postępowej wskazali na to, że związek ich oświadczenie nie jest wyrazem nieufności dla rządu i oświadczyli, że nie mają zamiaru udaremnić konferencji pojednawczej i chcą tylko silni i zaakcentować konieczność przywrócenia konstytucyjnych stosunków przez natychmiastowe zwołanie rady państwa. Ponieważ o to spodziewanego niebawem zwołania rady państwa nowe dane doszły do wiadomości zastrzegł sobie przewodniczący niemieckich postępowców prawo porozumienia się ponownie z członkami związku w sprawie ewentualnego obwołania konferencji pojednawczej.

Budapeszt d. 23 stycznia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu węgierskiego przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o rekrutach. Z kolei przystąpił sejm do obrad nad reskryptem rządowym w przedmiocie rozstrzygnięcia sprawy kwotowej. P. Polony zauważył, że rozstrzygnięcie tej sprawy przez cesarza byłoby tylko wtedy racją właściwą, gdyby oba parlamenty były już wypowiedziały swoje ostatnie słowo. Wnosi rezolucję, aby sejm nie przyjął do wiadomości reskryptu rządowego, lecz aby wystosował w tej sprawie adres do króla.

P. Hodosi polemizował z Polonym.

Prezydent ministrów Szell zbijał również twierdzenia Polony'ego, szczególnie zarzucał, jakoby w Austrii nie panowały stosunki konstytucyjne.

Rozstrzygnięcie korody było aktem zupełnie legalnym — mówca odpiera stanowczo twierdzenie jakoby w Austrii przez odroczenie parlamentu chcieli umyślnie uniemożliwić rozprawę nad przedłożeniem kwotowym oświadcza w końcu, że im bardziej anormalne stosunki w Austrii, które jak się spodziewa potrwają już niedługo będą dla skrajnych żywiołów z tej i tamtej strony Litawy zachętą do walki przeciw ugodzie, z tem większą energią on będzie ugody bronił. (Długotrwałe oklaski i okrzyki Elten). Ostatecznie wniosek Polony'ego został odrzucony a reskrypt rządowy przyjęto do wiadomości wszystkimi głosami przeciw głosom partii niezawisłej. Następnym posiedzenie dziś.

Wiedeń 23 stycznia.

Cesarz przyjął dziś przedpołudniem prezydenta ministrów dr. Koerbera na dłuższej audyencji prywatnej.

Minister handlu bar. Call wyjechał wczoraj wieczorem do Sofii.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 23 stycznia.

Wczoraj odbył się u cesarza obiad, w którym wzięli udział członkowie ciała dyplomatycznego, a między nimi ambasadorowie Włoch, Rosji i Turcji i posłowie Belgii, Szwecji, Bawarii i Saksonii.

Bukareszt 23 stycznia.

Dunaj i inne rzeki wzbierają, a kilka miejscowości jest już pod wodą.

Berlin 23 stycznia.

Sejm pruski po krótkiej rozprawie przekazał komisji budżetowej ustawę o uwołnieniu od podwójnego opodatkowania tych osób, które posiadają majątki w Prusiech i w Austrii.

Paryż 23 stycznia.

Przy licznych współudziałach publiczności, wśród której zauważono także bardzo wiele kobiet rozpoczęła się dziś proces przeciw 12 assumpcyonistom. Rozprawa odbywa się przed policyjną poprawczą. Podczas przesłuchania oskarżeni oświadczyli, że nie zajmowali się kwestiami politycznymi tylko religijnymi. Obronca zażądał odroczenia rozprawy. Sprzeciwili się temu prokurator dowodząc, że oskarżeni postępowali wbrew ustawie.

Paryż 23 stycznia.

W procesie przeciw assumpcyonistom odrzucił trybunał wniosek obrony o odroczenie rozprawy. Następnym posiedzenie sądowe dzisiaj.

Nowy Jork 23 stycznia.

„New York Herald” donosi z Waszyngtonu, na podstawie informacji urzędowych, że William Davis nie ma żadnej misji od Stanów Zjednoczonych do prezydenta Krügera i że podróż jego do Afryki południowej ma wyłącznie charakter prywatny.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 23 stycznia.

„Times” donosi ze Spearmanseamp pod datą 21 bm. że rowy obronne opuszczone przez Boerów zajęli Anglicy, nieprzyjacieli zajmują teraz rozciągające się w półkole pozycje na tylnych stokach górnego grzbietu gór. Anglicy usiłują przez posunięcie się naprzód Hildyarda rozdzielić nieprzyjaciela na dwie połowy i zajmują kryte stanowisko o pół mili od nieprzyjaciela.

Durban 23 stycznia.

Donoszą, że okręt niemiecki „Marie” został przez władze angielskie bez dalszych trudności wypuszczony na wolność.

Waszyngton 23 stycznia.

Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie, w którym wzięło udział także kilku członków kongresu. Uchwalono prosić prezydenta Mac Kinleya o pośrednictwo między Anglią a Transwaalem.

Londyn 23 stycznia.

„Times” donosi z Laurezo-Marquezu: Z obu republik boerskich prawie zupełny brak wiadomości.

Jak słychać w Pretorii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu dużej bezczynności kontyentu europejskiego, od którego spodziewano się interwencji.

Londyn 23 stycznia.

„Biuro Reutersa” donosi: General Buller telegrafował, że we wczorajszej bitwie stracili Anglicy oficera i 5 ludzi zabitych, zaś 3 oficerów i 75 ludzi rannych 8 zaś żołnierzy nie odszukano.

Londyn 23 stycznia.

„Daily Telegraph” donosi z Rensburga pod datą wczorajszą popołudniu: Z niewiadomych przyczyn rozpoczęli Boerzy w sobotę około 9 wieczorem silny ogień, który trwał bez przerwy przez 3 kwadransy.

„Daily News” podaje wiadomość ze źródła urzędowego, że urząd wojenny uchwalił wysłać do południowej Afryki siedm pułków lansyerów, siedm pułków dragonów i cztery brygady innej kawalerii.

„Daily Chronicle” donosi z Spearmanseampu 22 bm.: Artyleria generała Warrena otworzyła dziś nad ranem znowu ogień, który jednak wkrótce zastanowiła, gdyż nieprzyjacieli nie odpowiedział.

Londyn 23 stycznia.

„Biuro Reutersa” ogłasza następujący telegram z Kimberley z 17 bm.: Nieprzyjacieli ostrzeliwał dziś miasto gwałtownie ze wszystkich swych stanowisk od rana do 8 wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Berno szwajcarskie 23 stycznia. (Tel. „Gaz. Nar.”) Szwajcarskie banki emisyjne zniżyły stopę dyskontu z 5% na 5 pro.

Bank zaliczkowy lwowski wydał sprawozdanie za rok 1899.

Rok ubiegły był dla instytucji finansowych ciężki na stowarzyszenia zaliczkowe w szczególności, walczyły z brakiem kredytu Bank zaliczkowy daje atoli dodatni obraz o brotów rocznych i pomyślny wynik bilansowy. Oto ważniejsze cyfry a w nawiasie stan zeszłoroczny. Udział 187.608 zł. (182.812). Wkładki 762.059 zł. (736.695). Pożyczki na weksle 1.221.580 zł. (1.277.866). Na skrypta 230.140 zł. (226.795). Na odsetki pobrano w roku ubiegłym netto 55,871 zł. Gmach własny wstawiony w bilans wartości 200.000 zł. z długiem 100.274 zł. Fundusz rezerwowi doszedł do 54.823 zł. i jest na kwotę 51.565 zł. ulokowany w papierach o pupularnem bezpieczeństwie. Czysty zysk wynosi 31.291 zł. Zgromadzenie ogólne członków banku zaliczkowego odbędzie się 31 bm.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23 stycznia 1900.

Akcyje za sztukę: Kolej gal. ka. i s. Ludwika po 200 zł. — k. 98,50 do 100,00. Kolej l. ow. Czern. — Janak. po 100 zł. w. a. 140 — do 142. — Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 175 — do 185. — Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 800 zł. — do 800.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 91,50 do 92,20. 5% a 10% prem. 105 — do 109,70. 4 1/2% los. w 50 latach 98 — do 98,70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99,60 do 100,80. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95,50 do 96,20. Towarz. kredyt. gal. ziemak. 4% (l. emisyi) 95,50 do 96,20. 4 1/2% los. w 41 lat. 95,20 do 95,90. 4 1/2% los. w 56 latach 94,80 do 95,50.

Obliگی za 100 zł. galic. fundusz propinajowy 4% 97,40 do 98,10. Bukow. fundusz propinajowy 5 1/2% 102 — do —. Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em. 100,90 do 101 —. Pożyczka krajowa 8% w. a. 108 — do —. 4 1/2% 100 — do 100,70. 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 95 — do 95,70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 56,25 do 58,25. Losy miasta Stanisławowa 118 — do —.

Monety: Dukaty cesarskie 11,38 do 11,48. Napoleondor 19,12 do 19,22. Polimpyryal — do —. Rubel rosyjski. orebny 2,52 — do 2,60. — Rubel rosyjski papierowy 2,54 do 2,56 do 100 marek niemieckich 117,70 do 118,30.

Paryż dnia 23 stycznia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100,02. Mąka 24,90.

Berlin dnia 23 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 84,60 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —. Austriackie kredyty —. Disc. Commandit 000,00.

Frankfurt dnia 23 stycznia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 284,20. kolej państwowa 136,60. alpiny —. Disconto 193,90. Laura —.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Wiedeń dnia 23 stycznia. (Telegram „Gaz. Nar.”) Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 30 po południu Akcyje zakład kred. 234 —, węgierskie zakład kred. 186,75, Anglobank 124,25, Unionbank 155,50, Banku

dla krajów koronnych 116,75, Bankverein 136,75, Bodeu-creditu 244 —. Gal. Banku hipot. 050 —, kolej państw. w. a. 133,40, kol. południowej 25,10 tramwajów 148,50, kolej Elbthal 124 —, kolej północnej —, kolej ośr. niemiecka —, alpiny 273,25, Rima Muraya 833,50, prząskiego low. gal. 614,00, fabryki broni 187,50, tureckie tytoniowe 138,50, oblig. w. a. 100 —, 94 —, renta majowa 97,80, austr. renta koronowa 98,75, węg. renta koronowa 95,10, 56 l. renta tow. kred. ziem. 95,25, 4-procent. listy banku krajow. 95,50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99,30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 91,50 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 98 —, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 108 —, 4-procent gal. oblig. propinac. 97,50, 4-procent gal. pok. kraj z r. 1893 94,25, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 91,40, losy tureckie 126,50 marki 118,15, ruble 255 —.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w wyfrach procentowych.

	13 stycznia	20 stycznia
Renta papierowa	99,20	99,75
Austriacka renta koronowa	98,95	98,90
Renta srebrna	98,95	99,55
Renta złota	98,15	99,40
4 pro. węg. renta złota	98,15	99,85
Węg. renta koronowa	94,85	95,05
Anglobanki	124,75	124 —
Zakład kredyt.	233,60	233,80
Węg. Bank kred.	158 —	158 —
Bank związk.	138 —	138,25
Austr. węg. Bank	131 —	131,70
Unionbanki	153 —	153,25
Austr. zakład kred. niemieck.	244 —	244 —
Länderbanki	114,85	115,85
Alpiny	273 —	274,75
Nordbank	236,80	238,25
Austr. kolej północno-zachod.	113,50	119,50
Kolej doliny Łaby	124 —	124 —
Kolej państw.	132,90	133,70
Kolej połud.	24,25	24,60
Tramwaj wiedeński	—	—
Marki papierowe	118 —	119,05

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”): Papiernia gotowa 7,25 do 7,50, papiernia gotowa nowa 6,75 do 7,25, żyto gotowe 5,75 do 6,06, żyto gotowe na terminy 5,50 do 5,70, o

ŻEŻEŻEŻEŻE

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Nienawiść ta rosła gwałtownie. Obadwaj doszli do takiego zdenerwowania, że można było oczekiwać tylko dramatycznego zakończenia. Nienawiść śmiertelna byłaby może poszła w zapomnienie, lub w każdym razie zbladła, gdyby Maroigny i Ragon żyli w zwykłych warunkach. Lecz zrodziła się w sercach dwóch żołnierzy zbliżonych musowo. Czemu mogło być to uczucie obecnie, kiedy od kilku tygodni już zamykało się w ciasnym granicach posterunku? Były to dla obydwóch katusze nie do zniesienia. Nawet wtedy kiedy się nie widzieli, myśl każdego z nich szła za znienawidzonym rywalem, aż do jego kryjówki... A chociaż starali się nie widywać, niepodobna było uniknąć spotkań kilka razy dziennie. A w takich razach obydwa jednakowo bledli. Oczy paliły się i nie spuszczały... pięć się zacięły... Potem, jednocześnie, obydwa, aby nie uleść strasznej pokusie, uciekali i zamykali się w swoich kwatery.

Ragon płakał palony wściekłą nienawiścią. Maroigny, aby się opanować, wrócił

duży trochę spokoju, odczytywał listy Mary-Bóży.

Wieczorem barometr podniósł się a jednocześnie termometr spadł nisko. Niebo oczyściło się z chmur olwianych i śnieg przestał padać. Przez cały miesiąc padał bez przerwy.

Ludzie tego wieczora poszli spać w wośm usposobieniu.

— No, jeżeli pogoda się nie zmieni w nocy, jutro będzie można wyjść, przeciwnie kości.

— I zobaczysz na pewno, czy nasz sztandar jest na swoim miejscu...

Nazajutrz o siódmej, kiedy zatrąbiono na wstawanie, wszystkie turnie gęsta mgła spowijała. Niepodobna było rozpoznać wierzchołka Lodowców, tak samo jak wierzchołka Entrees po stronie włoskiej. Ludzie dostali rozkaz oczyszczenia drogi i przywrócenia komunikacji z Beaufortem. Spuszczono psy, które z radośnym wyciem tarzały się w śniegu.

Około dziesiątej słońce próbowało przedrzeć się przez mgłę. Wyglądało jak latarnia zapalona po za ścianą płocienną.

Żołnierze co chwila przerywali robotę i wspierali na motykach patrzyli na dalekie wierzchołki gór ciągle jeszcze niewidzialne. Czy jest tam sztandar francuski? Czy Goliat omylił się, czy nie?

Nareszcie około dziesiątej mgły się rozwinęły, odsłaniając godny podziwu smutny krajobraz śniegowy, bez żadnej plamy ciemnej... Żołnierze patrzyli wzrokiem wyłożonym na wierzchołek dominujący po nad Colmetem de Roselend. I jednocześnie wydali okrzyk wściekłości.

Szczyt Lodowców sterczał pusty, jak gdyby tam nigdy noga ludzka nie postąpiła i

na najwyższym tym szczyście flaga francuska nie kołysała się z podmuchem wiatru.

Goliat mruknął;

— Ja mówię, że to Włosi ją zdjęli.

Maroigny nakazał milczenie; powierzył dowództwo robotami kapralowi, sam zaś poszedł do Chapieux dać znać Ragonowi.

Nie zastał Ragona.

Poszedł zapytać kucharza, który powiedział tylko:

— Proszę posłuchać.

Sierżant nastawił uszu. Słychać było w izbie jadalnej, najobszerniejszej w baraku, sześć broni i nawoływanie. Ragon fechtował się z doktorem. Na raz hałas ustał, doktor wyszedł.

— Szukasz porucznika, sierżancie?

— Tak, panie majorze.

— Wejść, on jest tam.

Ragon ubierał się i patrzył na niego przez okno. Maroigny stanął na progu z ręką przy czapce.

Nie odwracając się, ostro, jak gdyby zniecierpliwiony, Ragon zapytał:

— Czego sobie życzysz?

— Nic...

— Wigo co?

— Zmuszony jestem zawiadomić pana porucznika o pewnym fakcie...

— O co to jest?

— Flaga nasza zniknęła ze szczytu Lodowców.

Porucznik aż podskoczył. Rzucił się do drzwi, wybiegł na południową stronę baraku, wszedł na górę smarzonego śniegu i patrzył w dal.

— To jednak prawda! — mruknął — flagi nie ma...

I zwróciwszy się w stronę szczytu En-

treves, stał długo nieruchomy i wyrzekł w końcu:

— To oni...

Powrócił wolno do posterunku. Maroigny czekał go w izbie. Ujął machinalnie floret i robił nim, składając się. Ragon zatrzymał się na progu i patrzył na niego.

— No, no, nie wyglądasz na nowicyusza w robieniu bronii!

Maroigny odrzucił floret, nie odpowiedział na zapytanie: tylko rzekł:

— Co mam robić?

— Co się toczy naszej flagi?

— Tak.

— Dziś, nie. Zapóźnie. Jeżeli pogoda pozwoli, zobaczymy jutro.

— Przy takich śniegach wejście nie-możebne...

— Nawet dla siebie?

— Nawet dla mnie.

— A jeżeli ja ci rozkażę?

— Będę posłuszny... Może mi się uda...

W górach to głównie trzeba rachować na ouda...

Porucznik zastanowił się.

— Nie pójdziesz...

— Jak się panu podoba.

— Każesz ciągnąć na losy: los nasza-czy tego, który będzie miał honor zatknąć tam wysoko trójkolorową banderę.

— To wszystko jedno, jak skazać ożlo-wieka na śmierć niesławodną.

— Schowaj rady dla siebie, ja ich nie-potrzebuję.

Oczy Maroigny'ego — tylko oczy — u-śmiechnęły się pogardliwie.

— Wyzywasz mnie, jak mi się zdaje?

— rzekł Ragon.

— Nie.

— Spuść oczy, jeżeli łaska...

— Nie, ponieważ nie zrobiłem nic, ooby mnie do tego zmuszało...

Ragon, dysząc, z sercem pierś mu roz-sadzając, zbliżył się wolno do podoficera.

Pomimo wysiłku widocznym było, że go złość opanowuje. A straszna była musiała, są-dząc po drzeniu całego ciała.

— Wigo nie spuszcza oczu, jeżeli ci o to chodzi! — rzekł zbieletemi usty.

Chodził po izbie, mijając stół, zaczępił o florety, które spadły na ziemię pociągając maski i rękawice. Jeszcze ich nie porozwie-szał na właściwym miejscu. Stanął, obrócił się i patrzył długo na ostre końce owinięte do fechtowania.

Maroigny zniecierpliwiony zapytał:

— Mogę odejść?

— Gdzie idziesz?

— Do moich ludzi...

— Kapral ich przyprowadzi.

— Wrócę zatem do mojego pokoju.

— Masz co do roboty?

— Nie.

— Wigo zostań.

Maroigny czekał wyciągnięty jak struna noga przy nodze, jak posąg.

Znow ciska. Porucznik wydawał się za-topiony w ponurem zamyśleniu. Na raz, idąc zapewne za ciągiem swoich myśli, które bu-rzyły się w nim od ukazania się sierżanta, rzekł:

— A wigo mocny jesteś w fechtunku?

— Mocny, może za wiele, nie chcę się chwalić... W każdym razie, mogę jak to mó-wię, przywodziłem spróbować się na florety...

— Lub w pojedynku?

— O! do pojedynku, fechtunek niepo-trzebny...

(C. d. n.)

Quäker Oats

jest najlepszym pożywieniem dla **dzieci i chorych** i przez wszystkich lekarzy gorąco polecany.

„Quäker Oats jest wszędzie do nabycia.

DRUGIE OGŁOSZENIA

po 1 et. od wyrazu.

SITA wiosenne poczwórne do przeciera-nia miga po ztr. 1-130 i 160 Maszynki amerykańskie do elekiania mie-sa po ztr. 2-1000 Półka Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapituły 1 (naprzeciw katedry) Filia Tarno-pól, plac Sobieskiego.

JEST DO SPRZEDANIA nowa, ciężka jedwabna, czarna sukienka nad adresem Poina 1. 9, II piętro przez gank

OKAZJONATY, poszukuje miejsca na ordynary. Może przyjąć miejsce w większym jakoteż i w mniejszym miejscu. O łaskawo zgłoszenia proszę pod adresem: J. J. poste rest. Rzeszów. 446

Bullion

świeży, parę gotowany, przewyborny, po-między cenach ztr. 5-8, 6-10, 7-10; dia-choch z samego drobia i dziesięciu placu-owa po 10-15. Kilo. — Łapany Brzeczany

65 t. a. pół kilo kawy wysmiałej do-broci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów, Bato. go 2. Pięć okł. wozów franc. wysłać do wszystkich miast-ców

Do wydzierżawienia od 1901 r. folwark oddległy o 3 mile od Lwo-wa, młódo z kolei, 700 morgów obszaru. Bliższa wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów Akademicka 19.

Pożyczki.

Pożyczki dla urzędników państwowych krajowych i gminnych, tudzież nauczy-cieli, z placą powyżej 850 ztr., nawet bez poręczyli i bez zakonykowania placu, wysta a się najlżej Publiczna kancela-ryja Józefa Bergera w Pradze, Václavské náměstí cis 63. 4418

Wino

we flaszkach po 070 litrów białe i czerwone z królewsko-węgierskiej wzo-rze-py winnicy, stojące pod nad-zorem król-węg. Ministerstwa, z gwaru-cją bezwzględnej naturalności w cenie po 10, 15, 30 et., ztr. 1-120. Również własnego napętniania:

Wina węgierskie, austriackie, reńskie, bordskie, słynne greckie Malwasia i Maurodaphne i stare kuracyjne tokajskie w wielkim wyborze poleca

St. MARKIEWICZ

w Rynku 1. 43. 4203

Ulgę i radykalne wyleczenie znajduje osoby cierpiące na

HEMOROIDY

przez użycie

Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewiórskiego i Ehrbara.

W Krakowie w aptekach pp. Władziew-skiego, Redyka i Trauczyńskiego.

Gołębie rasowe

dominikany niebieskie, izabelowe, czerwone, żółte, czarne i w łusce z czubem i bez tania sprzeda

Obmłński, Łyczaków 14 Lwów.

Przystawki i garnitury

przed pięcie, brązowa-ne i niklowane, na ró-zne ceny Pięcie ze-żelazne regulacyjne i Maydingera. Kuchety termowe wodne oraz hermetyczne systemu Guttmana. Żelazne

6zka zwykłe, składane po ztr. 550. Łó-żeczka dzielne. Materace druciane ztr 12-20. Umywalki białe po ztr. 850

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki 1. 9.

W Pasażu Hausmana

LWOWSKIE

Fete-Plastikon

(46 razy premiiowane)

Od 21 do 27 stycznia do widzenia

WIEDEN.

Wstęp 10 centów.

Dr. Rosy Balsam

na żołądek

domowa

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest od przeżo at 80- nauym środkiem domowym, lekko rozwalniającym i pobu-dzającym apetyt. Trawienie wzmacnia, a przy ciągłym używaniu stale reguluje.

Duże flaszk i ztr. 50, mała 50 et. pocztą 20 et. więcej.

czestoga. Wszystkie

czestopokowania za-

opatrzone są tu uwido-

cenioną marką ochron.

Skład główny:

Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler“

Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 2410

Główna wyzika. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znaczn. aptekach.

SAPOMENTHOL

(Masé Sapomentholowa)

naocieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z naj-lepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Stoik próbny 10 et., stoik duży 2 ztr. 50 et. w każdej wię-kszej aptece.

Po otrzymaniu należytości lab za zaliczką wysłać wprost 2 razy dzien-nie aptekę w Radomyślu koło Tar-nowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć na-leży 6 et. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladowni-ctwami proszę żądać wyraźnie: „Sapo-menthol wyrobu Eugeniusza Matu-li“ i przylmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przesyła rysunek zamieszczony tu obok się znajdujący.

W opakowaniu, jakie przesyła rysunek zamieszczony tu obok się znajdujący.

Przewyborny w smaku i zapachu przez Suez sprowadzone

HERBATY CHIŃSKIE

po ztr. 2-2, 2-30, 3-20, 3-60, 4-10, 4-40 i 5 ztr. za funt = 500 gramów

Wysiewki herbatiane

po ztr. 150 i 170 za funt = 500 gram. z zupełnie świeżego transporta

połowa handlu

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, Rynek 42

Mezycyżni

Światowe sławne są moje prawnie o-chronione jedyne wynalazki przeciw ostabieniu męskim. Prospekt za przy-staniem 30 et. markami. J. Angen-feld c. k. właściciel przywileju. Wie-dnia, IX. Türkenstrasse 4.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

W dawkach po 35 et. i 25 et. pocztą o 6 et. więcej.

Królem wszystkich Win

jest Szampan z piwnic c. k. dostawcy dworu

Louis François w Budafok.

Węgierska fabrykacja „Króla wszystkich Win“ jak powszechnie Szampana nazywają, jest wprawdzie młodą gałęzią krajowego przemysłu, mimo to może z wielkim skutkiem konkurencyjnym z zagranicznymi produktami podjąć.

Pomiędzy węgierskimi fabrykami Szampana, zajmuje Zakład P. P. François et Comp. bezspornie pierwsze miejsce. Kto nie przypomina sobie owego wspa-niałego pawilonu, ozdoby Wystawy tysiulecia w Pesszie, w którym najdobrzejsze cery Ischy, ów perłowy trunk krajowej produkcji posady, Jego Cesarstwa Mości, król Franciszek Józef I. rozciął szampanem swoim i odwiedziłam, w dniu 10 Paź-dziernika 1886 powyższą Firmę, a spróbować wybór tego „Orłami Rose“ (naj-lepszy produkt tejże Firmy), nie omylił się, gdyż w szczególności pochwały Ojciec mój lat 3, czas dość długi do rozwinięcia Zakładu. Czas ten stoli pou-czył nas, że Szampan węgierski nie potrzebuje się chwalać po za francuski, że przemysł krajowy znajduje uznanie i opiekę, i że chętnie bywa konsumowany. François et Comp. usunęli wszystkie przeszkody — mogą dziś podjąć światową walkę z fabrykami francuskimi.

Pan Louis François, szef firmy, d. skończył z zawodu produkcyi Szampana, — ba, nawet fachowa powaga w tej dziedzinie, jest od czasu śmierci współwłaściciela Józefa Pabolskiego, t. j. od r. 1889, jedynym właścicielem Zakładu.

Louis François jest synem kierownika fabryki Szampana hr. Montigny w Reims we Francji; obchodząc katedrę w firmie Koeders i Mumm. W r. 1889 przybył do Węgier — jego obywatelstwo i badania, przyniosły go, że wino węgierskie tak dobre jest do fabrykacji Szampana, jak francuskie. W r. 1886 za-łożył więc fabrykę tegoż w Budafoku, ze swym teciśm do spółki i ta wkrótce stała się główną — godną widzenia, gdyż Zakład ten obejmuje dziś kompleks 52,000 me-trów kwadr. Położenie ma wspaniałe — istny raj. Ruch, życie w fabryce i piwni-cach kolosalne, którem w znaczniej części kieruje brat szefa firmy, p. Cesar François.

Szczegółowy opis produkowania Szampana za daleko go prowadził, powiemy więc tylko krótko i sumiennie, że Szampan François nie tylko w Węgrzech, lecz i za granicą będzie wkrótce najulubieńszą marką — a dziś znajduje się w kraju na każdym prawie stole i w każdej restauracyi.

4831

48